Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr 7. Nowy Targ, dnia 16. lutego 1930 r. Rok XVIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przemówienie p. min. Zaleskiego na komisji spraw zagranicznych.

Wysoka Komisjo!

Pragnę w związku z tem przypomnieć, iż w lutym roku zeszłego Szanowni Panowie, wobec zagadnienia przedterm nowej ewakuacji Nadrenji, zastanawiali się nad wpływem, jaki fakt ten wywrzeć może na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Równocześnie we wniosku, przyjętym przez Sejm, wezwali Panowie rząd do przedsięwzięcia na terenie międzynarodowym odpowiedniej akcji dla skutecznego zabezpieczenia naszych interesów w tej dziedzinie. Pragnę tutaj stwierdzić, iż zawarte w rezolucji sejmowej sugestje o czynienie przez rząd polski zabiegów, celem wprowadzenia w życie zaleceń IX go Zgromadzenia Ligi Narodów co do zawierania umów międzypaństwowych, według wzorów, proponowanych przez Komitet do spraw arbitrażu i bezpieczeństwa, mimo zabiegów rządu polskiego nie znalazły dotychczas możliwości takiej realizacji, któraby odpowiadała celom, wytkniętym przez wnioskodawców.

Biorąc powyższe wszystkie elementy pod uwagę i wobec konieczności ustosunkowania się naszego do sytuacji, jaką zbliżający się termin zasadniczej zmiany w warunkach gwarancji bezpieczeństwa,

wynikających z odnośnych postanowień Traktatu Wersalskiego, wytworzył — cała nasza polityka zagraniczna pod tym kątem widzenia ujęta i skierowana została.

Kiedy o stosunkach tych mówię, to muszę zaznaczyć, że stosunki te rozwijają się stale coraz lepiej, stwarzając coraz intensywniejszą kolaborację, opartą nietylko na wzajemnych uczuciach sympatji i przyjaźni, ale i na wzajemnem zrozumieniu i jednakowem ustosunkowaniu się do wielu międzynarodowych zagadnień pierszorzędnej wagi.

Na tle tych zagadnień współpraca naszego Ministerstwa z Francją była jaknajprzyjaźniejsza, a kontakt jaknaściślejszy.

W współpracy na gruncie międzynarodowym podkreślić należy naszą wzajemną dążność do skonsolidowania i pogłębienia stosunków pokojowych w Europie. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć wzajemną chęć ugruntowania pokojowych stosunków z wspólnym sąsiadem, Rzeszą Niemiecką. Dążność ta zarówno u nas jak we Francji opiera się na ideologji porozumienia i uświadomienia sobie konieczności zorganizowanego pokojowego wysiłku w celu pokonania piętrzących się trudności doby powojennej.

Musimy sobie uzmysłowić, że opinja francuska, pragnąca w najszerszych swych warstwach utrwalenia i umocnienia pokoju, pragnąc tej normalizacji stosunków jako warunków niezbędnych umocnienia się jej, widzi konieczność rozsądnego uregulowania swych stosunków politycznych i gospodarczych z Niemcami. Zdając sobie sprawę jaknajdokładniej z pragnienia normalności, jakie się zarysowuje obecnie w społeczeństwie francuskiem i doceniając jego charakter zarówno na zasadzie oficjalnych rozmów i oświadczeń, jak i opierając się na znajomości ducha narodu francuskiego i jego głębokiej przyjaźni dla narodu polskiego, mogę wyrazić jaknajgłębsze przeświadczenie, że porozumienie francusko-niemieckie w niczem nie może osłabić przyjaźni polsko francuskiej, opartej na dostatecznie mocnych fundamentach dawnej tradycji, wspólnych interesach i głębokiej sympatji, jaka łączy oba państwa i narody.

Sądzę, że do najpierwszych fundamentów równowagi politycznej Europy i światowego pokoju — należy właśnie osiągnięcie rozumnego porozumienia francusko niemieckiego i polsko-niemieckiego. Są to dwie równoległe akcje, które mogą i powinny właśnie nastąpić w niczem nieosłabiając istniejącej współpracy i sojuszu, przeciwnie, umacniając je tylko jeszcze jedną bardzo żywotną więzią.

Na terenie pierwszej Konferencji Haskiej Polska miała możność omówienia szczegółowo i z największą otwartością z przedstawicielami rządu francuskiego wszystkich problemów, interesujących wzajemnie nasze dwa państwa; jak Panowie sobie przypominają we wspólnie wydanym wówczas komunikacie stwierdziliśmy z francuskim ministrem spraw zagranicznych wolność naszych poglądów na te problemy i nakreśliliśmy linję dla dalszej naszej harmonijnej współpracy.

Przechodzę teraz do problemów finansowych, dotyczących Polski, które były przedmiotem obrad Konferencji Haskiej.

Zmuszony jestem cofnąć się tutaj wstecz do Traktatu Wersalskiego, aby móc Panom wyjaśnić specjalną sytuację Polski w kwestjach reparacyjnych. Traktak Wersalski, jak wiadomo, nie przyznał Polsce bezpośrednich praw do reparacyj, ponieważ Polska nie została uznana jako państwo, które było w stanie wojny z Niemcami w okresie 1914—18 na podstawie formalnej deklaracji wojennej. Natomiast Traktat Wersalski nałożył na nas z tytułu przejętego mienia po niemieckiego państwowego, położonego na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu, ciężary finansowe, zapisane na nasz debet w Komisji odszkodowań. Pozycja powyższa wynosi około 2 i pół miljarda marek niemieckich.

Dalej traktat w Saint Germain obciążył nasze konto w Komisji odszkodowań za mienie państwowe cedowane, położone na terytorjum Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Suma ta wynosi półtora miljarda koron złotych.

Wreszcie na skutek postanowień dodatkowych do traktatu w St. Germain, Polska zobowiązaną została do udziału w części t. zw. „długu wyzwolenia", nałożonego na państwa sukcesyjne. Suma przypadająca na Polskę obraca się w kwocie 228 miljonów franków złotych.

Podczas konferencji w Spa w r. 1920, w chwili kiedy, jak wiadomo, toczyliśmy najostrzejsze walki na naszym froncie wschodnim, kwestja reparacyjna Polski była również rozpatrywana.

Wówczas to potwierdzono fakt, iż Polska niema prawa do odszkodowań, natomiast wzięto pod uwagę naszą trudną sytuację, wynikającą ze strat wojennych i rewindykację powyższych sum miljardowych pozostawiono do późniejszego uregulowania.

Na Konferencji w Hadze i w okresie ją poprzedzającym wysiłki nasze zmierzały w tym kierunku, by uzyskać od głównych Mocarstw

wierzycielskich skreślenie powyższych sum, ciążących poważnie na naszej hipotece i na naszym kredycie.

Zasady, zawarte w raporcie ekspertów, zwane Planem Younga, uwzględniały do pewnego stopnia powyższą sytuację Polski, wychodząc z założenia, iż należy doprowadzić do całkowitego i definitywnego załatwiania problemu odszkodowań i wyeliminowania wszelkich wiszących na państwach pretensyj przez szeroko ujęte wzajemne skreślania obopólnych zobowiązań finansowych.

Raport Ekspertów ustalił wysokość sumy całkowitego długu niemieckiego, wszystkie annuitety oraz ich podział między państwa wierzycielskie, mające prawo do odszkodowań. Polsce przypadła w udziale tylko drobna część w annuitetach z tytułu restytucji, ponieważ — jak powyżej wspomniałem, prawa Polski do odszkodowań nie zostały uznane.

Plan Younga — tak samo jak Plan Dawesa, przyjął zasadę, iż Niemcy poza annuitetami nie są zmuszone do żadnych dalszych wypłat na rzecz państw wierzycielskich, wypłat, wynikających z wojny, lub Traktatu Pokoju. Tem samem pretensje nasze państwowe i osób prywatnych do Rzeszy Niemieckiej, zawisłe przed Mieszanym Trybunałem Rozjemczym w Paryżu, albo na terenie rokowań bezpośrednich polsko niemieckich nie mogły być, od czasu wejścia w życie planu Dawesa honorowane, podczas gdy analogiczne pretensje Niemiec musiały być przez Polskę zaspokajane.

Delegacja nasza na pierwszą Konferencję w Hadze złożyła deklarację, że Polska będzie jedynie mogła przystąpić do planu, o ile Niemcy zrezygnują ze wszystkich pretensyj do Polski i to zarówno państwowych, jak i prywatnych. Sprawa ta przeszła następnie na teren komisji dla spraw likwidacji przeszłości, zasiadającej w Paryżu.

Taka jest, jak Panowie widzą, geneza porozumienia polsko niemieckiego, podpisanego w Warszawie dnia 31,10.1929 r. Porozumienie to opiera się na następujących zasadach: Rząd niemiecki rezygnuje z wszelkich pretensyj państwowych i prywatnych do Polski, wynikających z wojny i Traktatu Pokoju, podczas gdy Polska — ze swej strony — uznaje stan, wytworzony przez zasadę Planu Younga, że poza ratami żadna wypłata ze strony Niemiec nie może być wymagana. Poza tem Polska, w myśl odnośnych postanowień działu 11 planu Younga zobowiązała się do zaprzestania dalszych likwidacyj mienia niemieckiego znajdującego się w Polsce.

Jak już powyżej wskazałem plan Younga ogólnej formuły renuncjacji ze strony niemieckiej, która byłaby dostosowana do naszej specjalnej sytuacji, nie zawiera. Odrębność sytuacji naszej polega na tem, że pretensje niemieckie są w przeważnej mierze pretensjami prywatnemi, co wynika z faktu, że Traktat Wersalski nałożył na Polskę obowiązek bezpośredniego regulowania swych stosunków z obywatelami niemieckimi, których majątki podlegają likwidacji, podczas gdy inne aljanckie państwa załatwiały swoje rachunki z tego tytułu na podstawie Traktatu za pośrednictwem Komisji Odszkodowań.

W tej płaszczyźnie porozumienie polsko-niemieckie musiało przybrać szerszy zakres, obejmujący szereg sporów, istniejących we wzajemnych stosunkach polsko-niemieckich.

Wychodziliśmy przytem z założenia, że przystępujemy z naszym zachodnim sąsiadem do generalnego wyczyszczenia sporów w powyższych dziedzinach na zasadach, przyjętych w planie ekspertów, a które zmierzają do wytworzenia atmosfery zaufania i pokojowej współpracy sąsiedzkiej między narodami.

Oba rządy dobrze zrozumiały konieczność położenia kresu licznym procesom, toczącym się od szeregu lat między obu państwami na terenie międzynarodowym, a których skutkiem było jedynie wywołanie atmosfery niepokoju bez osiągnięcia jakichkolwiek praktycznych rezultatów. W ten sposób obie strony uregulowały w powyższem porozumieniu sporną między niemi sprawę Bauernbanku gdańskiego, na który rząd Rzeszy przelał swego czasu uprawnienia Komisji Kolonizacyjnej, dotyczące prawa odkupu w kontraktach rentowych oraz należności, które koloniści byli winni płacić w formie rent Komisji Kolonizacyjnej.

Wzamian za uznanie całokształtu naszych uprawnień wynikających z tego tytułu, rząd polski zgodził się nie korzystać z prawa odkupu przy dziedziczeniu, o ile spadkobiercami są dziedzice pierwszego lub drugiego stopnia. Rzecz prosta, że rząd polski zastrzegł sobie, iż postanowienie to nie dotyczy osób karanych za zbrodnie lub występki, oraz, że wszelkie inne zastrzeżone w dawnych kontraktach rentowych powody stosowania prawa odkupu, pozostają całkowicie w mocy.

Idąc dalej po linji eliminowania sporów między obu państwami, Rząd niemiecki przyjął propozycję Rządu polskiego wycofania z instancyj

międzypaństwowych szeregu spraw, dotyczących spornego obywatelstwa a dalej polubownego załatwienia pozostałych.

Nie będę dłużej rozwodził się nad treścią tej umowy, gdyż postanowienia jej już są z publikacji w Niemczech i w Polsce znane. Uważam, iż merytoryczną dyskusję nad jej treścią najcelowiej byłoby przeprowadzić dopiero wówczas, gdy rząd wniesie ją celem ratyfikacji, łącznie z innemi umowami, podpisanemi przez nas w Hadze, Wysokiemu Sejmowi.

Zaznaczam przytem, że w myśl postanowień zawartych w układzie, podpisanym w Hadze ma nastąpić wpierw ratyfikacja przez Parlament Rzeszy umów haskich, zanim Parlamenty Państw wierzycielskich przystąpią ze swej strony do dyskusji nad niemi. Rząd polski w tym względzie zastosuje się, rzecz prosta, do tych postanowień, które będą przestrzegane przez państwa aljanckie.

Umowy podpisane przez Polskę w Hadze, doprowadziły do skreślenia sum, obciążających nas z tytułu mienia cedowanego austrjackiego i długu wyzwolenia", o których mówiłem przed chwilą.

Wreszcie w związku z ogólnem uregulowaniem wszelkich zobowiązań między-państwowych, uregulowaliśmy również na warunkach dogodnych w stosunku do Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch nasz dług z tytułu okupacji terenów plebiscytowych Górnego Śląska i Prus Wschodnich.

Proszę Panów — konferencja haska przynosi nam zwolnienie definitywne z wszelkich ciążących na nas zobowiązań na konto reparacji. W ten sposób wychodzimy z hipoteką czystą.

Nie potrzebuję chyba Panom wskazywać, jakie niebezpieczeństwo stanowiły powyższe miljardowe kwoty, obciążające nasz majątek narodowy.

Jak Panom wiadomo — handlowe rokowania polsko-niemieckie posunęły się tak daleko naprzód, że pozostała właściwie tylko jedna kwestja natury zasadniczej do rozstrzygnięcia, ażeby doprowadzić do finalizacji układu Jest to kwestja zbytu trzody chlewnej na rynkach niemieckich. Pod tym względem strona niemiecka wysunęła wobec nas pewne koncepcje, odbiegające od ogólnie przyjętych zasad w umowach handlowych. Dlatego też kwestja ta stała się przedmiotem bardzo zawiłej dyskusji i szczegółowych badań. Wiedzą Panowie dobrze, że rząd polski stale stoi na stanowisku zakończenia rokowań o traktat handlowy, dążąc do unormowania i w tej dziedzinie stosunków ze swym zachodnim sąsiadem.

Długotrwałe rokowania zbytnio już się przewlekły. Rozumiemy bardzo dobrze, iż tego stanu niepewności przedłużać dalej nie możemy. Najbliższe dni przyniosą nam prawdopodobnie ostateczną decyzję: albo traktat zostanie zawarty, albo też rokowania zostaną uznane za niecelowe i delegacja rozwiązana.

Stosunki polsko-związkowe w ubiegłym termi nie można scharakteryzować naogół jako normalne i poprawne, pomijając ostatnio powstałe zaognienia, mam nadzieję, że przejściowe, z racji zapowiedzianych procesów kijowskich

Przechodząc do omówienia rozwoju stosunków ekonomicznych z Z. S. R. R. w ubiegłym okresie, muszę podkreślić ich znaczny rozwój pomimo nieistnienia Traktatu Handlowego.

Bilans handlowy za 10 miesięcy 1929 r. wykazuje wywóz do Rosji w wysokości 61.5 miljonów złotych, przywóz 32 miljonów złotych, to znaczy saldo dodatnie wynosi 29.5 milj. zł., podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego przy dwukrotnie mniejszym obrocie saldo ujemne wynosiło 2,8 milj. złotych.

Tegoroczny wzrost eksportu dotyczy głównie wyrobów hutniczych, który w pewnych dziedzinach żelaza stwarza z Rosji poważnego odbiorcę, a z Polski czyni najpoważniejszego dostawcę dla Związku Sowieckiego.

W innych dziedzinach eksportu trudno się jeszcze wypowiedzieć, czy ZSRR docenia już dziś przemysł polski, lekceważony przez tyle lat i pomijany przy zamówieniach zagranicznych W każdym razie zaznaczam, że rozwój eksportu do Rosji znajduje pełne poparcie i zrozumienie czynników rządowych.

Rozwój stosunków handlowych ZSRR. znalazł swój wyraz również w dziedzinie importu z Rosji w postaci rud i ryb, ten ostatni dzięki liberalnie traktowanej polskiej polityce weterynaryjnej.

Obok faktów pozytywnych nie mogę przemilczeć pewnych wypadków cofnięcia się w tył i tak naprzykład ze względu na trudne warunki pracy musiała być zlikwidowana jedna z koncesyj polskich na terenie ZSRR.

Polityka tranzytowa Sowietów jest wogóle tym punktem, który najdotkliwiej jest wyczuwany przez polskie sfery gospodarcze na niekorzyść Polski, w istocie bowiem zachodzi wyraźna różnica pomiędzy liberalnem traktowaniem tranzyta towarów sowieckich przez Polskę, a polityką ZSRR w tej dziedzinie.

Przechodząc do omówienia spraw, związanych z wykonaniem postanowień traktatu Ryskiego —

muszę stwierdzić, że w dalszym ciągu pozostają nieuregulowane sowieckie zobowiązania finansowe wynikające z art. 13 i 14. traktatu, oraz jak to już zaznaczyłem wyżej, sprawy tranzytu przez Sowiety dla polskich towarów, wynikające z art. 22 tegoż traktatu.

Pozatem delegacja polska w Mieszanej Komisji specjalnej w Leningradzie przeprowadziła w roku ubiegłym szereg prac, opartych na układzie generalnym z 16/11 1927 roku, a mianowicie dokonała szeregu rewindykacyj archiwów, bibljotek, muzealjów i mienia prywatnego. Pozostaje natomiast jeszcze do wykonania w dziedzinie archiwów rewindykacja akt poszczególnych ministerstw, materjałów statystycznych, oraz akt organów byłej administracji.

W dziedzinie bibljotek i muzealiów rewindykacja z leningradzkiej bibljoteki księgozbiorów Załuskich, rękopisów inkunabułów, druków i sztychów będących kulturalnym dorobkiem szeregu pokoleń polskich.

Zdając sobie sprawę z tego, jak wielką wagę przywiązuje społeczeństwo polskie do odzyskania tych drogich nam zabytków, mogę Panów zapewnić, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych uczyni wszelkie możliwe starania celem wyrewindykowania w możliwie krótkim czasie pozostających tam jeszcze historycznych objektów.

Jak Panowie mogli sobie zdać sprawę z faktów, które tu oświetliłem w polityce naszej pomimo trudności, pomimo wielu korektyw, jakie musieliśmy w tem naszem dziedzictwie przeprowadzać, posuwaliśmy się i posuwamy się stale naprzód.

Dużo jeszcze mamy do dokonania, wiele przeciwieństw polscy ministrowie spraw zagranicznych będą musieli usunąć. Krok za krokiem bez fanfaronady, ale w wytężonej a często znojnej pracy musimy postępować, aby państwu naszemu należne mu miejsce zabezpieczyć i autorytet jego stale podnosić i rozszerzać.

Wierzę, że jest to droga, po której polityka nasza może się potoczyć, uzyskując wielkie rezultaty, ale dla ich osiągnięcia dwa są niezbędne warunki: pierwszy, to aby naród cały stanął do tej pracy i aby zrozumiał, że wielkiej naszej sile liczbowej, wielkiej rozległości naszego kraju winien odpowiadać i stan ekonomiczny oraz poczucie świadomości politycznej i umiłowanie odrodzonego państwa — kierownicy naszej polityki wsparci o taką wolę i współpracę narodu — niewątpliwie zawsze silni będą w swych wystąpieniach nazewnątrz moralną siłą narodu, co znakomicie przyczyni się do powodzenia ich poczynań.

Drugi warunek — to niezbędne wyodrębnienie polityki zagranicznej od wewnętrznych naszych sporów i waśni. Nawet tych sporów, które mogą być uważane za poważne spory i różnice poglądów na istotę ustrojowych naszych zagadnień.

Powinniśmy precz od siebie odsunąć spory i rozbieżności, gdy przed forum zagranicznem interesu całego państwa bronimy.

Przyczyny obecnego kryzysu rolniczego.

Przesilenie rolnicze, przeżywane obecnie przez rolnictwo całego świata, jest zjawiskiem niezmiernie skomplikowanem. Złożył się na nie cały szereg czynników, związanych ściśle ze sobą i nawzajem silnie na siebie oddziaływujących. Zgrupowawszy je syntetycznie, dojdziemy do wniosku, że przyczyny obecnego przesilenia rolniczego są dwojakiej natury: zewnętrznej i wewnętrznej.

Przyczyny natury zewnętrznej są najważniejsze. Od dłuższego już czasu zaznacza się na całym świecie tendencja do zmniejszenia konsumpcji produktów mącznych. O ile już przed wojną konsumpcja żyta stale zmniejszała się na rzecz konsumpcji pszenicy, to obecnie zjawisko to uległo dalszej ewolucji: — wraz z powszechnem w Europie podniesieniem poziomu życia zmniejsza się spożycie pszenicy na rzecz mięsa, jaj, masła, owoców i jarzyn.

To jest pierwsza przyczyna, na skutek której gromadzą się na wszechświatowych rynkach zbożowych coraz większe zapasy żyta a zwłaszcza pszenicy. Niektórzy usiłują doszukiwać się przyczyny tego wzrostu zapasów w rzekomo nadmiernej obecnie produkcji zbożowej na całym świecie. Nie jest to jednak ściśle, produkcja bowiem zbożowa (za wyjątkiem ostatnich lat w jedynych Włoszech) nie wzrosła nigdzie tak dalece, aby mogła wywołać ową niezwykłą nadwyżkę zapasów. Czynnikiem poważnie oddziaływującym na rynek jest przedewszystkiem zmniejszony popyt, skutkiem czego nagromadza się coraz większy remanent niesprzedanego zboża z dawniejszych kampanij. Na fakt nagromadzenia się tych zapasów wpłynęły również w ciągu ostatnich dwóch lat dobre urodzaje, potęgując jeszcze i tak już dużą podaż zboża.

O ile chodzi o żyto, które jest naczelnym produktem polskiej wytwórczości rolniczej, to znajduje się ono w szczególnie trudnem położeniu.

na wschodzie Europy konsumowane jest ono przeważnie przez samą ludność, w państwach zaś skandynawskich, a również i w Niemczech, używane bywa w znacznej części jako pasza. W ten sposób fakt, że konsumocja żyta jest dwojaka, powoduje zależność ceny żyta nietylko od podaży tego artykułu, ale z jednej strony od ceny pszenicy, a z drugiej strony od podaży i od cen zbóż pastewnych, a przedewszystkiem jęczmienia i kukurydzy. Gdy cena żyta wzrasta niewspółmiernie w stosunku do ceny pszenicy, ludność przechodzi do konsumpcji mąki pszennej, gdy zaś cena ta wzrasta nadmiernie w stosunku do ceny zbóż pastewnych, zmniejsza się konsumcja żyta jako paszy.

Jeżeli chodzi o kraje eksportujące żyto za granicę, to w rachubę wchodzą w Europie tylko Niemcy i Polska, która wywozi własną produkcję. Niemcy zaś głównie uprawiają „reeksport" tj. wywożą zboże, sprowadzane do swych wielkich magazynów z innych krajów. Po części zapasy tych niemieckich magazynów pochodzą również z Polski, głównie dzięki t. zw. „dzikiemu eksportowi", prowadzonemu przez agentów niemieckich. Oba te kraje wywożą żyto głównie do państw skandynawskich, bałtyckich i do Holandji.

Obok powyższych przyczyn natury zewnętrznej, istnieje cały szereg przyczyn wewnętrznych, o ile chodzi o rozpatrywanie kryzysu rolniczego w Polsce.

Przedewszystkiem remanent żyta zeszłorocznego był na początku tego roku szczególnie wielki. Mimo zniesienia przez rząd wszelkich ograniczeń wywozowych, podaż przekraczała od początku kampanji tegorocznej stale popyt. Tłumaczy się to nie tylko dobrym urodzajem, ale również nadmiernie zwiększoną podażą. Zwiększenie podaży na rynkach zbożowych w Polsce wywołało brak środków obrotowych, odczuwany przez rolnictwo b. dotkliwie. Wskutek tego ta ilość żyta, która powinna była być rozłożona w normalnych warunkach na cały okres, dzielący nas jeszcze od żniw, została rzucona jednocześnie i niemal całkowicie na rynek. Brak środków obrotowych w rolnictwie jest poniekąd echem recesji gospodarczej, przeżywanej powszechnie, przez cały świat nietylko przez Polskę.

Na dalsze powiększenie się tego braku wpłynęły wstrzymanie w roku ubiegłym normalnego dopływu kapitałów zagranicznych do naszego rolnictwa. W roku zeszłym bowiem, podczas rokowań o utworzenie Centralnego Banku Ziemskiego, wstrzymany został dopływ kredytów zagranicznych do poszczególnych instytucyj kredytu długoterminowego, co było wówczas konieczne dla ułatwienia pertraktacyj, zmierzających do utworzenia tego banku. Jeżeli dodamy do tego, że część rolników polskich, nie mogąc znaleźć nabywców w kraju, odsprzedawała żyto po cenach niższych za granicę, głównie za pośrednictwem agentów niemieckich, obniżając w ten sposób nietylko ceny w kraju ale i na rynku polskim, jak i międzynarodowym, co odbijało się znów na cenach rynku polskiego. — będziemy mieli zgrupowane wszystkie główne przyczyny wewnętrznego spadku cen żyta.

Obecnie przesilenie rolnicze jest więc z jednej strony wynikiem zmniejszonego popytu na zboże zarówno na rynku polskim, jak i międzynarodowym, — a z drugiej strony pogłębione zostało przez nadmierną podaż żyta, wywołaną przez samych rolników polskich.

Rolnictwo polskie winno zwrócić na to szczególną uwagę. *A. Zambrzycki*

Wiadomości gospodarcze.

Jak już pisaliśmy w ostatnim numerze Podhalanki, odbywają się w Rządzie w Warszawie ustawiczne narady, jak przyjść w pomoc rolnictwu. Rząd wysłuchuje zdania najlepszych znawców, a trzeba zauważyć, że zdania znawców nie są jednakowe i jedni chcą chore rolnictwo leczyć tak, a inni owak. Jedni mówią o dowolnym wywozie zboża za granicę, inni o tem, żby wolno było wywozić zboże standaryzowane, jedni mówią o tem, żby miały prawo wywozić tylko organizacje rolnicze, inni zaś żby mogły wywozić organizacje handlowe tj. kupcy. Jedni mówią o potrzebie tworzenia rezerw handlowych w kolosalnych magazynach i śpichlerzach, inni zaś są gwałtownymi przeciwnikami tego.

Są dalej zwolennicy porozumienia z Niemcami co do wywozu zboża, a zwłaszcza żyta i tak też Rząd ostatnio postąpił, sprzedając Niemcom 200 tysięcy metrów żyta (Komisji niemieckiej pod przewodnictwem Dr. Baadego), inni zaś chcą, aby na przyszłość konkurować z Niemcami, bo Niemcy są tylko pośrednikami w handlu zbożem w Europie i Polska mogłaby sprzedawać zboże na własną rękę zagranicy.

W sprawie wywozu makuchów, w związku z tem, co poprzednio już donosiliśmy, dodajemy że przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu została

utworzona specjalna Komisja, złożona z 2 przedstawicieli rolnictwa i 2 olejarstwa, której jest zadaniem przygotowanie wniosków, któreby ostatecznie rozstrzygały na przyszłość sprawę cła wywozowego.

Mówi się także o powołaniu do życia Centralnego biura sprzedaży zboża, w którego skład weszłyby organizacje rolniczo handlowe, organizacje handlowe, organizacje spółdzielcze, firmy młynarskie, Państwowe zakłady zbożowe w Lublinie wraz z Państwową rezerwą zbożową. Inicjatywę tego Biura daje premier Bartel.

Na ceny bydła będzie miało wpływ założenie tak zwanej Giełdy mięsnej, która ma powstać w Warszawie niezadługo. Działalność giełdy rozciągnie się na handel bydłem i mięsem, na hodowlę i na przemysł mięsny. Obecnie w hurcie kosztuje 1 kilo żywej wagi wołu 1 zł. 40 gr., a natomiast 1 kilo mięsa kosztuje 2 zł 75 gr., a więc prawie dwa razy tyle. Rolnik tedy dzięki złej organizacji otrzymuje niską cenę, a konsument miejski płaci drogo. Giełda dążyć tedy będzie, aby obniżyć wysokie koszta uboju, drogie pośrednictwo, będzie organizować rzeźnie, wagony chłodnicze, dążyć też będzie do tego, iżby rolnicy hodowali takie typy i rasy bydła, jakie są poszukiwane dla mięsa. — To winny wziąć pod uwagę nasze Okręgowe Towarzystwa Rolnicze.

Powstanie w Krościenku Spółki hodowców królików powitać należy z wielką radością, aby jak najwięcej ognisk podhalańskich poszło w ślady Krościeniczan. Ponieważ tam się hodować będzie rasy szlachetne i z góry się mówi o zbiorowym zbycie skórek, przeto będzie z tego wielki dochód. A skórki królicze szlachetnych ras są bardzo w Polsce poszukiwane. *I. Sabig*

Uczmy się wszyscy!

Potężny proces dziejowy, niosący wyzwolenie uciemiężonym narodom, zmierzający ku ostatecznemu zrealizowaniu zasad sprawiedliwości społecznej — stawia przed pokoleniem dzisiejszem zadania olbrzymie. Sprostać tym zadaniom nowego życia może tylko wysiłek całego społeczeństwa. Tymczasem ogromna większość narodu, dotychczas bierna, a jednak pełna potencjonalnych sił twórczych, pozbawiona jest niezbędnego przy świadomej budowie narzędzia oświaty.

Życie nie czeka na pokolenie, co przejdzie przez szkoły! niezaprzeczenie zaś wielkie oddziaływanie wychowawcze wypadków i różnych form życia obywatelskiego wystarczyć nie może. Trzeba pokryć kraj cały siecią szkół wieczornych dla robotników i włościan, wieczornych szkół uzupełniających dla młodzieży dorastającej, kursów dla dorosłych ogólnokształcących i zawodowych z rozmaitych dziedzin; w konstrukcji tego szkolnictwa dla ludzi pracy żadnego nie powinno brakować ogniwa, począwszy od kursów dla analfabetów, kończąc na Wolnej Wszechnicy. W szeregu tych prac oświatowych na szczególniejszą uwagę zasługuje akcja zwalczania analfabetyzmu. Może ktoś z p. naucz. powie „w mojej wiosce niema ani jednego analfabety". Myli się — bo są, tylko ich wyszukać „Szukajcie a znajdziecie" tylko dobrej woli, a warsztat pracy gotowy. Koledzy i Kol. pracują y we wsiach Maniowy, Tylmanowa, Mizerna, Ochotnica, i w. i. materjał do budowy mają, tylko fundament kamienny i pracować. Wiem, że jest brak uświadomienia narodowego i obyw. wśród szerokich mas polskiego ludu; braki te szczególniej trzeba uwzględnić, gdy do rozstrzygania najważniejszych zagadnień życia państwowego powołano wszystkie warstwy społeczenstwa, a więc by one zdolne były odpowiedzieć swemu zadaniu, trzeba nam wszystkie siły wytężyć w celu nadrobienia tych niedomagań.

Przy nauczaniu dorosłych i poszukiwaniu najwłaściwszych najskuteczniejszych sposobów nauczania, nastręczają się uczącemu pewne trudności, gdyż tu mamy do czynienia z człowiekiem bez kultury umysłowej, analfabetą lub półanalfabetą. Na to krótka odpowiedź „szukajcie, znajdziecie, czytajcie elementarze dla dorosłych. Praca przed nami olbrzymia, boć i olbrzymie do wyzwolenia bogactwa, tylko trzeba tej pracy oddać się nie zwierzchu i dorywczo, lecz z głębi swego ja — wówczas śmiało i ufnie możemy do niej stanąć.

Józef Piontek wych. kursu wiecz. w Lasku.

Listy.

LASEK, w lutym 1930 r.

Z podróży po Warszawie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Szanowna Redakcjo!

Upraszam Szanowną Redakcję, o wydrukowanie mego listu, jeżeli się znajdzie kiedy miejsce w tej naszej ukochanej gazetce Podhalance. Byłem bez kilka dni w Warszawie, lecz nie będę opisowoł, co widziałem, bo by bardzo dużo miejsca potrzeba było na taki, list lecz mam zamiar opisać, jak zachowują się Warszawiacy, względem nas

górali. Otóż jakie jest to zachowanie? Jest bardzo przychylne i wogóle bardzo dobre, co my podhalanie powinniśmy naśladować. Kilka dni spędziłem w Warszawie, zupełnie czując się jak u swoich, z czego byłem zadowolony i cieszę się, iż tyle ludzi, com spotkał w tak wielkiem mieście jak Warszawa jest przyjaciółmi dla nas górali, wystarczy tylko zapytać się kogoś o jakąś miejscowość, a już się człowiek przekona, z jaką chęcią każdy nie tyle wskaże lecz nawet zaprowadzi, przy czem bardzo uprzejmie i mile porozmawia, chwaląc nas górali a w szczególności nasz strój, z czego powinniśmy być dumni my górale i nie wstydzić się swojego stroju, bo w szczególności nasz strój góralski wszystkim bardzo się podoba, co kilka razy słyszałem jak mówiono, i to bardzo śliczne i kosztowne musi być ubranie. Jeden wypadek, który mię spotkał w Warszawie zasługuje na uwagę i bardzo wielką pochwałę.

A było to tak, byłem w kościele Zbawiciela na ul. Marszałkowskiej i przyszedł ku mnie pan, przywitał mnie i zapytał się, ale to czysto po góralsku, „Ze skądzeście gazdo i co tu w Warszawie robicie", więc zaraz pomyślałem, że to będzie z pewnością z naszych stron, ale że w kościele nie można rozmawiać, tak wyszliśmy na pole i później dowiedziałem się, iż nie z naszych stron był ten pan tylko z Warszawy, ale był na letnisku na Podhalu i bardzo pokochał górali, to też i mnie zaprosił do siebie, bardzo mnie ugościł i nawet po zwierzyńcu oprowadził i wszystko jak najdokładniej opowiedział, co się gdzie znajduje, a przytem ukochaliśmy się jak bracia.

Także i my górale powiniśmy brać wzór i starać się uprzyjemnić te kilka tygodni państwu, które do nas przyjeżdża na odpoczynek, aby nas jeszcze bardziej pokochali i do nas najliczniej przyjeżdżali, a nie za granice bogacić obce kraje.

Kończąc, zasyłam p. min. Bekowi, p. Płatkowskim, p. Czekayom, i p. Łachowiczowi, podhalańskie „Bóg zapłać" za gościnność, jaką miałem podczas pobytu mego w Warszawie, zaś Sz. Redakcji i wszystkim Czytelnikom, Gazety Podhalańskiej życzę jak najlepszego powodzenia na tym nowym roku.

Jeżeli mój list się spodoba Sz. Redakcji i Sz. Czytelnikom, to jeszcze nieraz coś ciekawego napiszę. *Truty Bronisław* (górol z Lasku.)

Prosimy o uregulowanie należytości za prenumeratę Gazety za rok 1929.

RABA WYŻNA w lutym 1930 r.

W niedzielę 2 lutego br. odbyło się w Rabie Wyżnej na Pilchówce poświęcenie skoczni narciarskiej.

Poświęcenia dokonał tut. Ks. Katecheta Marcin Siedlecki, przecięcia zaś taśmy Ks. Proboszcz Józef Polański. Do obecnych przemówił Ks. M. Siedlecki, wyjaśniając znaczenie wychowania fizycznego przejawiającego się w uprawianiu sportów, a podnosząc zasługi tut. młodzieży, która pod kierownictwem pełnego zapału sportowca p. Ignacego Dziadka, zawiązała klub narciarski i własnemi siłami zbudowała skocznię.

Po poświęceniu odbyły się konkursowe skoki, w których brało udział 5 zawodników, z następującym wynikiem:

Ignacy Dziadek 19 m. Józef Pędzimąż 18 m. Czesław Trybuła 14 m. Edward Kuczaj 14 m. Józef Dudor 12 m. Poza konkursem: Ignacy Dziadek 22 m. Józef Pędzimąż 21 m. Edward Kuczaj 16 m.

Pierwsza u nas tego rodzaju uroczystość ściągnęła pokaźną liczbę widzów, którzy oklaskami witali skaczących zawodników.

Szczęść Boże! młodzieńcom uznającym zasadę „W zdrowym ciele zdrowy duch".

Jednego i drugiego potrzebuje nasza Ojczyzna.

Uczestnik.

BIAŁKA TATRZAŃSKA, w lutym 1930 r.

Walne Zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (męskiej) w Białce tatrzańskiej, odbyło się dnia 2 lutego br.

Posiedzenie zagaił Patron Stowarzyszenia Ks. Józef Węgrzyn.

Przewodniczył w zebraniu Pan kierownik miejscowej szkoły Antoni Cyburt. Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, wybrano nowy Zarząd, który się ukonstytuował w następującym składzie:

Prezes: Jan Nowobilski, Wiceprezes: Józef Goryl, Sekretarz: Jan Łaś, Skarbnik: Jan Goryl, Członkowie Wydziału: Ludwik Rabiański, Andrzej Turziak, Franciszek Łukaszczyk i Jan Wodziak.

Członkowie Komisji Kontrolującej; Józef Łętowski, Ludwik Zagata i Franciszek Łętowski.

Po dokonanych wyborach obrano hasło w pracy na rok 1930 Propagandę trzeźwości wśród druhów podhalańskich w Stowarzyszeniu. Następnie odbyła się wspólna herbatka u Ks. Patrona, przy której druhowie wydziałowi omawiali różne sposoby rozwoju Stowarzyszenia. *Zarząd.*

Z Polski i ze świata.

Polacy na Słowaczyźnie. Niejeden może z nas nie wie, że poza 140.000 polskich Ślązaków, znajdują się w Czechosłowacji jeszcze inne osiedla polskie. Na Podkarpaciu słowackiem znajdują się nawet wsi polskie. Oprócz tego żyje jeszcze koło Koszyc 20 000 Polaków w mieście i okolicy. Ci Polacy nie zapominają o swej przynależności narodowej, zakładają towarzystwa oświatowe dla krzepienia ducha i pielęgnowania kultury polskiej.

Czytelnia Polska w Koszycach, jako jedyna instytucja polska na Słowaczyźnie, której celem jest szerzenie polskości wśród tutejszej emigracji, urządziła w dniu 26 stycznia uroczystość obchodu powstania styczniowego. Po słowie wstępnem Kierownika Konsulatu Rz. P. w Koszycach p. Wicekonsula Henryka Wielowieyskiego, członek zarządu Czytelni p. Tomasz Jemczura wygłosił odczyt pod tytułem: „Powstanie styczniowe w Roku 1863“, poczem nastąpiła deklamacja członka zarządu Czytelni p. Bolesława Wojewody pod tut.: „Reduta Ordona“. Uroczystość była zakończona odśpiewaniem przez chór, złożony z urzędników Wicekonsulatu pieśni okolicznościowych. Wśród obecnych był także mż Edward Pawlas, weteran powstania z roku 1863, którego zebrani uczcili specjalnem wyróżnieniem.

Likwidacja handlu prywatnego w Rosji sowieckiej. Sowiet moskiewski zakazał osobom prywatnym zajmowania się handlem wytworami przemysłu metalowego, włókienniczego, chemicznego, elektrotechnicznego, materjałami budow., radjotechnicznemi, cukrem, solą, zapałkami, naftą i papierosami. Towary te odtąd będą mogły być sprzedawane tylko przez magazyny i spółdzielnie państwowe. Zarządzenie to stanowi jeden z etapów realizacji planu stopniowego zniesienia handlu prywatnego.

Wolność w Rosji sow. Po wojnie już tyle lat, a Rosja jeszcze ciągle jęczy i z winy sowietów podnieść się nie może. Rządy sowieckie świadomie podkopują wszelkie przedsiębiorstwa prywatne. I tak np. handel prywatny coraz bardziej bywa ograniczany. Ustawę tak skonstruowano, że władza ma prawo skonfiskowania całego mienia chłopa, gdyby na się ściągnął niezadowolenie kompetentnych czynników. Chłop niepożądany może być nawet skazany na wygnanie, zaś skonfiskowany majątek przypada małym rolnikom, którzy przystąpili do związku „wspólnych gospodarstw“, t. zw. „kolektyw“. Czy było gorzej za cara? Zmieniła się tylko nazwa, system jest ten sam.

Świętokradca w Watykanie. Pierwszy przestępca aresztowany przez policję papieską w państwie watykańskiem za obrabowanie skarbonek, w kościele św. Piotra, skazany został przez sąd watykański na trzy miesiące więzienia.

Siła partji faszystowskiej we Włoszech. Pisma włoskie ogłaszają dane, dotyczące liczby osób, zapisanych do partji faszystowskiej w dniu I lutego br. Właściwą partję stanowią organizacje męskie w liczbie miljona osób, żeńskie w liczbie około 100 000, organizacje studenckie w liczbie 1445 tysięcy, organizacje sportowe 625.000, młodzież szkolna i dzieci w liczbie 1974 tysięcy, dalej robotników zsyndykalizowanych 2 385.000 a pracodawców w syndykatach 913.000. Ogólne siły organizacyj faszystowskich obliczają na około 10 miljonów.

Olbrzymie zyski szwedzkiego trustu zapałczanego. Szwedzki trust zapałczany należy dziś do najpoważniejszych organizacyj finansowych w całej Europie. Niema dziś już w całej prawie środkowej Europie żadnego państwa, któreby nie wydzierżawiło Szwedom monopolu zapałczanego, przyczem jednocześnie Szwedzi usilnie zabiegają o ustawiczne rozszerzanie terenów swej działalności. O rozmiarach i znaczeniu szwedzkiego trustu daje najlepszy obraz bilans tej instytucji. Oto czysty zysk wyniósł w ciągu roku 1928 około 62,000 000 koron szwedzkich (blisko 135 milj. zł). O ustawicznym rozroście potęgi trustu szwedzkiego świadczy również fakt, iż jeszcze w roku 1927 wyniósł czysty zysk „tylko“ 40 milj. koron. A zatem w roku następnym podniósł się o całych 50 procent.

Wizyta kanclerza Austrji w Rzymie. Kanclerz Austrji Schober wyjechał dnia 3 bm. do Rzymu celem odbycia konferencji z Mussolinim. Po wizycie spodziewają się znaczniejszego ożywienia stosunków handlowych i pewnego zbliżenia politycznego pomiędzy Włochami i Austrją.

Przed 80 leciem prezydenta Masaryka. Z Pragi donoszą, że w związku z przypadającem na 7. marca br. 80 leciem prezydenta Masaryka w całem państwie czynione są przygotowania do jaknajszerszego uczczenia tej uroczystości. Wyłoniony z grona członków rządu komitet obchodu uchwalił ofiarować prezydentowi z kasy państwowej 20 miljonów koron czeskich na cele kulturalne. Równocześnie w parlamencie ma

być wniesiony projekt ustawy, stwierdzającej, iż prezydent Masaryk dobrze zasłużył się ojczyźnie.

Pieniądze watykańskie Wnajbliższej przyszłości Cita del Vaticano będzie miała swe własne monety złote, srebrne, miedziane według projektu, obecnie opracowywanego przez specjalną komisję. Monety złote i srebrne ozdobione będą podobizną Papieża oraz widokiem bazyliki rzymskiej, a miedziane herbem państwa papieskiego oraz widokiem gmachów, wzniesionych przez Ojca św. Piusa XI.

Wesela góralskie.

Wesela góralskie odbywają się teraz i w życiu, boć są zapusty, a odbywają się też w teatrach. Po poronińskiem „Weselu góralskiem", które się obwoziło po Żywcu i po Wystawie poznańskiej, mamy zakopiańskie „Podhale tańczy" które się prezentuje teraz w Warszawie, a w ostatnim czasie okazało się żywieckie „Wesele radziechowskie." Łączy te wszystkie wesela jedna nić, która się ciągnie przez polskie „Teatry ludowe", przez wesele krakowskie, wesele kurpiowskie, wesele mazurskie, wesele łowickie i tam dalej.

Cieszy nas, że Podhale nie zostaje w tyle w tym ruchu scenicznym, który się teraz obudził w Polsce pod wpływem świetnego miesięcznika Związku teatrów ludowych. Mamy na Podhalu do zanotowania 3 widowiska sceniczne powstałe w ostatnich miesiącach, każde z nich maluje inny kąt Podhala i inne stosunki miejscowe, jak np. wesele poronińskie przedstawia zarysowujace się wyraźnie w parafji poronińskiej dwa pokolenia, jedno młodszych wychowanych już na chlebie polskim i pokolenie starszych wyrosłych na chlebie zaborczym. gdy jeszcze nie oddziaływały wpływy stowarzyszeń młodzieży, stowarzyszeń wojskowych i inwalidzkich, gdy nie był tak widoczny wpływ organizacyj spółdzielczych i rolniczych, gdy nie znano plebiscytów przeciwalkoholowych. W weselu poznańskiem widzimy wyraźnie te dwa światy i że serce w człowieku rośnie, gdy widzimy, że idzie tam świat ku lepszemu, i że starsi przecierając zwolna oczy, to uznają.

W weselu zakopiańskiem „Podhale tańczy" mamy inną sytuację, boć co Zakopane, to nie parafia poronińska. Zakopane ma obficie alkoholu łatwe zarobki, przestaje za pan brat z ceprami dlatego też zakopiańscy Podhalanie roznegliżowani rozwalają się na łóżku i wierzgają nogami, gdy dziewczęta bawią się w izbie. tak samo z lekceważeniem przyjmują pytaców na wesele, dziad typowy gawędziarz wiejski obrażony opuszcza niegościnne progi zakopiańskie, aby pójść między szczerych i serdecznych Podhalan gdzieś do Skrzypnego lub Gliczarowa, lub na Orawę. W weselu tem zakopiańskiem nie widać też wpływu tej nowej kultury i nie też dziwnego, że ojciec nie może pobłogosławić i uścisnąć głowy córki, bo mu przeszkadza w prawej ręce flaszka, a w lewej kieliszek. Ogólna pijatyka kończy się „praniem", przy którem światło gaśnie i tylko słychać jęki. Ten naturalistyczny obraz wesela być może że jest na porządku dziennym w pewnych sferach, ale sądzę, że na szerokiem Podhalu jest inaczej a tylko wyjątki takie się trafiają. Mamy tedy nadzieję że państwo Rytardowie przedstawiwszy nam ujemne objawy życia sceprzonych fiakrów zakopiańskich, przedstawią nam w następnej sztuce prawdziwe życie podhalańskie. A, że potrafią je oddać, to widać z pięknego aktu drugiego, utrzymanego w tonie nastrojowym. (Cdn.)

† Śp. Franciszek Para.

W poprzednim numerze „Podhalanki" daliśmy w ostatniej chwili krótką wzmiankę o śmierci Franciszka Pary, gospodarza z Białego Dunajca.

Zmarły był jednym z najbardziej poważanych i poważnych gospodarzy nietylko w swojej gminie, lecz i dalej. Odznaczał się tem, że nie szukał poklasku, że cokolwiek robił, robił z głębokiego przekonania. Cechowała Go skromność i prawdziwie chłopski umiar w obcowaniu z ludźmi. To Mu też zjednało ogólny szacunek.

Poza domowemi zajęciami oddawał się zawsze bezinteresownie pracy dla gminy i działalności społecznej. Przez dłuższy czas był wójtem w Białym Dunajcu, prezesem szeregu związków społecznych, wiele pięknych poczynań miało w nim swego inicjatora i opiekuna. Kiedy tylko mógł i jak umiał, służył dobrej sprawie.

Śp. Franciszek Para był jednym z najuczynniejszych członków „Związku Podhalan" i stałym uczestnikiem dorocznych Zjazdów. Ponadto tracimy w Zmarłym Czytelnika stałego naszej Gazety od jej pierwszego numeru.

Jaknajlepiej służył podhalańskiej idei i cieszył

się, gdy Jego Synowie mogli na uroczystościach podhalańskich zagrać. Bo też przy tem wszystkiem kochał nutę góralską i lubił jej słuchać.

Dotkniętej stratą Rodzinie wyrażamy szczere współczucie, a pamięci Jego niech będzie cześć!

KRONIKA

Nasi narciarze Podhalańscy szerzą hyr Polski w całej Europie. Gdyby Polska nie miała narciarzy podhalańskich, nie miałaby się czem popisywać przed światem. Ostatnie wiadomości są, że Polska wysyła do Niemiec i do Norwegji drużynę reprezentacyjną jako rewizytę Niemców i Norwegów w mistrzostwach narciarskich, które się odbyły u nas w Zakopanem w lutym roku zeszłego. Do drużyny tej zostało wybranych 5 najlepszych i najpewniejszych narciarzy polskich, mianowicie: Bronisław Czech, Karol Szostak, Antoni Szostak, Andrzej Krzeptowski II. i Zdzisław Motyka. A więc wszyscy co do jednego Podhalanie z Zakopanego, bo lepszych Polska nie posiada. Cieszymy się wiadomościami z ostatniego numeru Podhalanki, że Nowotarżanie gorliwie ćwiczą się w narciarstwie i że są bardzo piękne sukcesy, jak np. Z. Rajskiego. Jest tedy możliwość że i N. Targ dostarczać będzie najlepszych w Polsce narciarzy. (Sabig)

Zawody narciarskie o odznakę za sprawność Dnia 2 lutego bm. odbyły się w całym kraju z inicjatywy P. Z. N., zawody narciarskie młodzieży o odznakę za sprawność fizyczną, mające na celu budzenie w jak najszerszych masach społeczeństwa, zainteresowania do uprawiania jazdy na nartach. Ośrodek narciarski jaki istnieje w Nowym Targu, również nie pozostał w tyle poza innemi miejscowościami Polski. Zarząd SNT. Sport. „Wisła" Oddział w Nowym Targu zajął się organizacją tych zawodów. W dniu 2 lutego o godz. 14.30 zgromadziły się na starcie na Krupowem (koło szpitala) liczne rzesze młodzieży ubiegającej się o odznakę. Do biegu na 12 klm (ponad 18 lat) stanęło 28 zawodników, na 9 klm. (od 16—18 lat) 19 zawodników i na 4 klm (od 12—15 lat młodzieży) w tem 3 dziewcząt. Czas biegu na pierwsze dwie trasy był tak oznaczony, że każdy ze zawodników bez względu na umiejętność swej jazdy powinien w przepisanym terminie przyjść do mety. Zawodom przyglądała się licznie zgromadzona publiczność, która zapałem witała i opiekowała się przychodzącymi do mety zawodnikami, dając przez to wyraz swego zadowolenia i zrozumienia, że potrafi ocenić każdy wysiłek młodzieży nawet bezinteresowny. Między publicznością znajdowali się pp. burmistrz Rayski i Dr. Türchmid, którzy czuwali troskliwie nad przebiegiem zawodów, za co organizatorzy zawodów na tem miejscu składają im serdeczne podziękowanie.

Wyniki biegu młodzieży ponad 18 lat na 12 klm Tylek E., Mieszkowski W., Mirek M., Ufir I., Gebel K., Topór R., Kozdruń M., Bielański J., Krauzowicz J., Bryniczka J., Rybiński H., Krzystyniak M., Sokół J., Kwak J., Pietroń L., Fryźlewicz St., Bryniczka Jan, Zawiła T., Drölich J., Papier I., Ufir St., Stanner L., Stołowski J., Frey S., Singer J., Römer Baruch.

Wyniki biegu młodzieży od 15 do 18 lat na 9 klm. Chowaniec J., Szaflarski Fr., Kubazek A. Zubek Wł., Korngut E., Liput J., Ufir A., Rajski K., Dzioboń J., Gielczyński F., Mrugała L., Lipkowski J., Sulka J., Stotter A., Langer H., Leja St., Wolski I., Romański Józef., (1 nie przyszedł).

Wyniki biegu młodzieży 12—15 lat na 4 klm. Polak E., Rekucki J., Pawluśkiewicz J., Tylek Wł. Zubek Ig. Klimowski J. Tentnowski Ed., Głąbiński Ant., Zubek Józ., Morgenbesser H. Wilk Kaz., Godfinger H., Dąbrowski Kaz., Węgrzynek Z., Rajski C. Kalata W. Goldberg J. Goldberg D., Mirecki Jer. Weiss E., Günsberg Jak. Gielczyński J. Liwocha Zd. Habura Kaz. (3 ch nie przyszło).

Wyniki biegu dziewcząt 14—17 lat na 4 klm. Węgrzynkówna J. Świętkówna M. Rajska K.

Kurs pierwszej pomocy w nagłych wypadkach zorganizowany tak jak w roku ubiegłym przez Sekcję „Kół Gospodyń" Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Oddział w Krakowie, rozpocznie się 19 lutego br. w Krakowie i trwać będzie do dnia 1 marca włącznie, czyli przez 10 dni.

Jest on przeznaczony wyłącznie dla kobiet. Pierwszeństwo w przyjęciu mają członkinie Kół Gospodyń Kół Młodzieży, Kółek Rolniczych i innych organizacyj Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Obok wykładów z dziedziny higjeny i ratownictwa kursistki będą odbywały ćwiczenia praktyczne w pielęgnowaniu niemowląt chorych, opatrywaniu ran, stosowaniu apteczki podręcznej oraz w przyrządzaniu potraw dla dzieci. Wykładów podjęło się Koło lekarek Związku kobiet z wyższem wykształceniem.

W tym samym czasie „Przysposobienie Wojskowe Kobiet dla obrony kraju" zapozna z obroną przeciwgazową przy pomocy wykładów, pokazów i ćwiczeń z maskami, jak również nau-

ezy gier ruchowych tak ważnych w ćwiczeniu zręczności.

Po szczegółowe informacje należy już zgłaszać się do Sekcji Kół Gospodyń Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Kraków, Pl. Szczepański 8. II p. Podania natomiast wnosić trzeba przez Okręgowy Związek Młodzieży lub Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.

Ceny na ostatnich targach w Krakowie. Za 100 kg. Pszenica dworska 35—35.50 zł., targowa 34—34.50 żyto dworskie 20.50—21, targowe 20—20.50 jęczmień na krupy 19—19.50, na paszę 18—18.50, owies dworski 18.50—19, targowy 17—18, łubin żółty 30—32, niebieski 26—28, pęcak targowy 26—27, siekanka 27—28, otręby żytnie 14—14.50, pszenne 14.50—15.

Ceny koni: Konie pojazd. lekkie 400—800 zł. robocze 200—500, rzeźne 50—150.

Ceny bydła żywej wagi: Buhaje za 1 kg. 1.19—1.65 zł, woły 1.25—1.60, krowy 0.84—1.52, jałówki 0.83—1.62, cielęta 1,68—2,38, nierogacizna żywej wagi 2.15—2.58, bitej wagi 3—3.25.

Skóry: Wołowe 1 kg. 1.70—1.80, krowie 1.60 z jałówek 1.80, cielęce sztuka 12—13 zł.

Łój nerkowy: 1 kg. 1.40—1.70 zł. I. kl. 1—1.10, II. kl. 70 gr

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę

śp. Franciszkowi Parze

Przew. Ks. Kan. Maurycemu Rottermundowi, Ks. Ant. Gałuszce, Ks. St. Maślakowi, Straży Pożarnej z Poronina, Białego Dunajca, oraz wszystkim Kolegom, Przyjaciołom, Znajomym tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać"

Żona dzieci i wnuczki.

WALNE ZGROMADZENIE

członków

SPÓŁDZIELCZEGO BANKU LUDOWEGO

(z ograniczoną odpowiedzialnością)

w Krościenku nad Dunajcem

odbędzie się dnia 24. lutego 1930 (w jarmark) o godzinie 1. po poł. w lokalu własnym przy ulicy Jagiellońskiej L. 188

z następującym porządkiem:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków oraz Rady Nadzorczej z kontroli za rok 1929 z wnioskiem na udzielenie Zarządowi absolutorjum.
3) Odczytanie sprawozdania z lustracji przeprowadzonej z ramienia Związku Stowarz. zarobk. i gospod. we Lwowie.
4) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jaką spółdzielnia zaciągnąć może.
5) Oznaczenie wysokości kredytu dla jednego członka.
6) Wybór czterech członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
7) Wnioski bez uchwał.

Rada Nadzorcza:

sekretarz: Kaz. Bogdański m. p. Prezes: Ks. Jan Bączyński m. p.

Jan Bukowski ur. w r. 1894 w Maruszynie, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.